

„Kto idzie za Mną” – paradoks wyrzeczenia

Omówienie fragmentu

Jezus ruszył w drogę do Jerozolimy. Towarzyszyły Mu tłum, do którego skierował ważne pouczenie. Wyjaśnił, kto może nazywać się Jego uczniem, a Mistrz z Nazaretu miał bardzo duże wymagania. Do kogo zaadresowane są Jego słowa? Musimy pamiętać, że św. Łukasz zwykle precyzuje, kiedy mowa przeznaczona jest tylko dla wybranego przez Jezusa grona uczniów (Łk 9,44; 12,1.22), a kiedy także do podążających za Nim tłumów (wystarczy porównać Łk 6,20 z 7,1; 8,4 z 8,9). W omawianym fragmencie św. Łukasz wyraźnie podkreśla, że słowa Jezusa skierowane są do tłumów. Każdy podążający za Nim, każdy towarzyszący Mu w drodze, ma do spełnienia pewne zadania. Każdemu Jezus stawia określone wymagania.

Powołanie jest rzeczą wielkiej wagi; wymaga całkowitego zjednoczenia się z Bogiem, zupełnego poświęcenia się Jego sprawom. Jezus wymaga od uczniów, aby wyzbyli się swojego przywiązania do najbliższych. Jeśli ktoś chce iść za Nim, to musi się zaprzeczyć nie tylko swojej rodziny, ale i samego siebie. Tradycyjni mistrzowie żydowscy wymagali niekiedy od swych uczniów, by na czas studiów pod ich kierunkiem opuścili rodzinę i zamieszkali razem z nimi. Jezus ma tu jednak na myśli zerwanie nie czasowe, lecz zupełne i ostateczne. Oczekuje pełnego oddania. Nie może uważać się za ucznia ktoś, kto nie zaprzeczy rodziny, ale i samego siebie. Mistrz z Nazaretu posługuje się określeniem zaczerpniętym ze Starego Testamentu: „nie ma w nienawiści” (Łk 14,26). Język biblijny jest specyficzny. Opiera się on na hiperboli (wyolbrzymieniu), a także licznych paralelach, antytezach, przeciwstawieniach. Biorąc to pod uwagę, należy przyjąć, że Jezu nakazuje nie tyle nienawidzić spraw ludzkich, ile kochać je mniej niż boskie. Najlepiej można ten wiersz oddać w następujący sposób: „Jeżeli kto przychodzi do Mnie, a swojego ojca i matki, zony, i dzieci, i braci, i siostr, a nawet swojego życia nie miłuje mniej niż Mnie, nie może być moim uczniem”. Przywiązanie nawet do najbliższych osób nie może stanowić przeszkody w służbie Jezusowi Chrystusowi i w wyznawaniu Jego nauki. Jezus nie wyklucza oczywiście miłości do ludzi, ale zwraca uwagę na to, że miłość to nie może być stawiana wyżej od miłości do Niego. Musi być zachowana pewna hierarchia wartości. Wydaje się poza tym, że Jezus brał pod uwagę szczególne sytuacje, kiedy to członkowie rodziny mogą przeciwstawiać się temu, co głosił. Wtedy trzeba będzie wybierać pomiędzy nimi, a pójściem za swym powołaniem. Kto więc miłuje rodzinę bardziej niż Jezusa, nie może być Jego uczniem.

Chodzenie za Jezusem wymaga radykalnego posłuszeństwa. Głoszenie zbliżającego się królowania Boga ma pochłonać ucznia bez reszty. Wzmianka o krzyżu nawiązuje do męki i śmierci, jakie staną się udziałem Jezusa. To dopiero bowiem Jego śmierć na Golgocie sprawiła, że cierpienie zaczęto porównywać do krzyża. W tej wypowiedzi Jezus zwraca uwagę, że Jego los stanie się też udziałem Jego wyznawców. Prawdziwy uczeń Jezus musi się z tym liczyć.

Dwa porównania uświadamiają, co należy uwzględnić, podejmując decyzję o pójściu za Jezusem. Pierwsze z nich mówi o budowie wieży (Łk 14,28-30), a drugie o wojnie (Łk 14,31,32).

Wieża w winnicy była budynkiem gospodarczym. Jej wybudowanie wiązało się z kosztami. Trzeba było zatem wcześniej dokonać kalkulacji; oszacować swoje siły i środki. Gdyby bowiem miałyby ich zabraknąć, lepiej budowy nie rozpoczynać, aby nie narażać się na drwiny. Podobnego rachunku sił musi dokonać król, na którego państwo najechał wróg. Musi rozważyć, czy jest w stanie oprzeć się silniejszemu przeciwnikowi. Gdyby doszedł do przekonania, że skazany jest na klęskę, powinien wysłać poselstwo, aby zapewnić rozejm. Tak właśnie powinien postąpić każdy, kto chciałby iść za Jezusem, stać się Jego uczniem. Oba porównania przypominają, że w tej decyzji należy wziąć pod uwagę zarówno własne możliwości, jak i siłę przywiązania do spraw tego świata. Wymaga ona opuszczenia zarówno rodziny, jak i rezygnacji z wszelkiej majątności. Każdy, kto chce się za Nim opowiedzieć, musi kochać Go bardziej niż kogokolwiek innego; musi także być zdolnym, jeśli zajdzie potrzeba, do rezygnacji z dóbr i podzielenia się nimi z innymi.

W omawianym fragmencie Jezus nawiązuje do wcześniej wygłoszonej przypowieści o zaproszonych na ucztę. Na przykład mówiąc: „kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada” (Łk 14,33) – przywołuje na myśl tego, kto zakupiwszy pole czy pięć par wołów, nie przybył na ucztę (Łk 14,18-19). Jednak Jezus nie wymagał

na ogół sprzedaży majątku i zupełnego ubóstwa jako warunku pójścia za Nim. Wypowiedział to jedynie w formie rady skierowanej do chodzących już za Nim uczniów.

Tylko zatem człowiek gotowy na wszystko, zdolny do rezygnacji z rodziny i majątku, prawdziwie może stać się uczniem Jezusa. I to on będzie pełnił rolę soli. Sól zapewnia trwałość pokarmom i nadaje im smak. Uczniowie Jezusa odgrywają taką rolę w stosunku do innych ludzi. Sól wydobywana z Morza Martwego mogła się zepsuć. Zanieczyszczające ją składniki, rozkładając się, sprawiły, że stawała się nie do użycia, a nawet nie nadawała się na nawóz.

Pogłębienie

1. Do kogo Jezus skierował swoje słowa?
2. Czy Jezus miał prawo formułować tak daleko idące wymagania?
3. Dlaczego Jezus postawił tak surowe wymagania tym, którzy zdecydowali się iść za Nim? Czy są one konieczne?
4. Czy Jezus Chrystus rzeczywiście wymaga od tych, którzy chcą być Jego uczniami, aby „mieli w nienawiści swoich najbliższych i samych siebie”?
5. Czy bierzesz pod uwagę, że miłość ucznia Jezusa i Jego naśladowcy powinna wyzwolić gotowość do pójścia za Nim do końca – nawet na krzyż?
6. Jezus nie żąda, abys wziął na siebie Jego krzyż. On domaga się jedynie, abys wziął swój krzyż. Co to znaczy?
7. Naśladować to jakby iść po śladach, którymi szedł przed nami ktoś inny. Czy na swojej drodze rozpoznajesz ślady Mistrza z Nazaretu?
8. Wezwanie Jezusa do zaparcia się siebie może budzić nasz niepokój. Co jest jednak jego źródłem? Łacińskie słowo „sacrificium” („ofiara”) pochodzi od „sacrum facere” („czynić świętym”). Nic więc nie tracimy. Czy zdajesz sobie z tego sprawę?
9. W jaki sposób przypowieści o budowie wieży i o królu wiążą się z wezwaniem Jezusa?
10. Kto jest prawdziwym uczniem Mistrza z Nazaretu?
11. Co to znaczy być jak sól?

Aktualizacja

„Jeżeli chcesz iść za Nim, odłóż sprawy swojego widzenia, oglądania ustawicznego, przemyśliwania, zamartwiania się dla nich, odłóż swoją rodzinę. Nie, ani na chwilę nie przestań miłować. Zaraz po miłowaniu Boga będzie przykazanie, które ich dotyczy, ale właśnie dlatego daj im pomoc lepszą, pewniejszą, trwałą, przemyślaną, wszechmocną i miłującą aż na wieki. Połóż ich z całym zaufaniem w miłosierdzie Jego. Niech nie wątpi serce twoje, że tam będzie mniej bezpiecznie niż z tobą. Twoja matka, ojciec, twoje siostry i reszta bliskich najpierw należą do Niego, potem dopiero do ciebie. On ich bardziej miłuje niż ty” (A. Henel, Notatki przy czytaniu Ewangelii dnia, t.4, s. 104).

„Od pierwszej chwili naszych narodzin ciągle chcemy coś mieć, począwszy od pokarmu matki; musimy coś otrzymywać, a chcemy mieć coraz więcej; sięgamy po to już nie tylko ustami, ale i rękoma. Im bardziej poznajemy otaczający nas świat, tym więcej potrzebujemy i chcemy mieć coraz więcej; jesteśmy zachłanni, naszym potrzebom i naszej zachłanności zdaje się nie być końca. Coraz więcej mieć: pożywienia, zabawek, odzienia, miejsca, potem – sprzętów, narzędzi, przestrzeni, pól pieniędzy. Istnieć, żyć i coraz więcej posiadać – to najpierwotniejsze siły poruszające nami” (J. Zieja, Przyjdź, Panie! Ewangelia i życie, s. 259).

Nieraz przez długie lata gromadzimy skrzętnie różne dobra. A Jezus każe zaryzykować i zrezygnować z majątku i bezpieczeństwa, jakie ono gwarantuje, i wzywa, aby pójść za Nim. Podkreśla, że tylko ten, kto naprawdę jest gotowy, aby pozostawić wszystko, może stać się Jego uczniem.

Ciągle musimy toczyć walkę z sobą, aby zachować wierność wobec Jezusa Chrystusa. Jest to walka, jaka musimy toczyć z naszymi słabościami, przyzwyczajeniami, wadami. Musimy się też zmagać z otoczeniem, które nie aprobuje naszej drogi. To zmaganie się możemy nazwać dźwiganiem krzyża. Bez zgody na przyjęcie krzyża nie można mówić o przynależności do Mistrza.